

SERWIS INFORMACYJNY SOLIDARNOSCI 27 sierpnia 1989.

KATOWICE. Od 10 dni trwa strajk w koksowni "Przyjazn" w Dąbrowie Górniczej. Przyczyna strajku były - tak jak w innych zakładach na Śląsku - problemy placowe. Obecnie protest nabiera charakteru politycznego. Koksownia "Przyjazn", pracująca od 1986 r. jest najnowocześniejsza w kraju. Przeciętna wieku załogi wynosi najwyżej 30 lat. Skompletowano ją w 1986 r., obiecując wysokie zarobki i mieszkania do końca trzeciego roku pracy. W rzeczywistości mieszkania otrzymała tylko połowa załogi. Od kilku miesięcy koksownia przeżywa kryzys spowodowany brakiem węgla, którego nie może kupić, ponieważ kombinat nie płaci za dostarczany koks. Baterie koksownicze są więc wykorzystane w połowie. Od początku strajku koksownia pracuje, ale wyprodukowany koks jest dostarczany wszystkim odbiorcom oprócz huty "Katowice". Informacja podana w 1. programie PR w pierwszym dniu strajku, że koksownia stanęła, była nieprawdziwa. Większość pracowników dozoru opuściła koksownię na polecenie dyrekcji kombinatu. Załoga odnosi wrażenie, że dyrekcja huty stara się przeciwnie strajk aby utrzymać źródło niepokoju. Dyrektor kombinatu - Bogdan Kolomyjski - jest członkiem KC PZPR. 26.08 toczyły się rozmowy, w których ze strony dyrekcji brał udział zastępca dyr. Kolomyjskiego - Jamroz. Obecni odnieśli wrażenie, że zachowywał się arogancko wobec senatora Leszka Piotrowskiego, który podjął się mediacji. W nocy, za pośrednictwem posła Jerzego Gila z Sosnowca, nastąpił kolejny kontakt z dyrektorem Kolomyjskim, który zwrócił się do ministra Wilczka o spełnienie głównego postulatu strajkujących, tzn. odłączenie koksowni od Huty "Katowice". Załoga dochodowej koksowni jest przekonana, że dopłaca do huty. Przewodniczący Komitetu strajkowego, Adam Walasik twierdzi, że minb. Wilczek podpisał decyzję o usamodzielnieniu koksowni i mianował dyr. Dybale samodzielnym dyrektorem przedsiębiorstwa. Rokowania w sprawie pozostałych postulatów mają się toczyć dziś w nocy. Rzecznik RKW w Katowicach twierdzi, że prawdopodobnie zakończą się one powodzeniem. 27.08 rano w koksowni odbyła się msza. W strajku bierze udział nieco ponad połowa trzytysięcznej załogi. Pozostali nie przychodzą do pracy.

ŁÓDŹ. 24 sierpnia rozpoczęli strajk pracownicy administracyjni łódzkich sądów rejonowych, zadając odłączenia w statystyce placowej od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Obrony Narodowej. Akcja przyjęła drastyczną formę w Żgierzu i Pabianicach: sekretariaty sądów nie obsługują interesantów, a prowadzone rozprawy toczą się bez udziału protokolantów. Protestujący domagają się natychmiastowego podniesienia uposażeń miesięcznych o 100 tysięcy złotych dla wieloletnich pracowników i o 100 procent dla nowozatrudnionych.

ŁÓDŹ. Protest łódzkich pracowników oświaty, który rozpoczął się 20 lipca, ma podłoże czysto ekonomiczne. Główne postulaty protestujących to respektowanie zasad uchwały przyznającej zarobki w granicach 97 - 99 procent średniej płacy materialnej. Jeżeli rozpoczynające się 25 sierpnia w Warszawie rozmowy między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, NSZZ "Solidarność" i Ministerstwem Edukacji Narodowej nie zakończą się kompromisem, 6 września podjęty zostanie jednodniowy strajk okupacyjny - ostrzegawczy. Gdyby i ten protest nie przyniósł spodziewanych efektów, 18 września ogłoszony zostanie strajk generalny.